



MELUZyna

ISSN 2449-7339

2 (7) (2017) | Rocznik IV

DOI: 10.18276/me.me.2017.2-05

INEDITA

Aleksandra Goszczyńska*
Uniwersytet Łódzki

***Spitamegeranomachia* Jana Achacego Kmity – edycja księgi drugiej**

Niniejsza publikacja przedstawia opracowanie tekstu Księgi II poematu *Spitamegeranomachia* Jana Achacego Kmity wraz z objaśnieniami rzeczowymi i językowymi. Szesnastowieczny poemat heroikomiczny ukazał się drukiem w Krakowie w 1595 roku. Ponownie opublikowano go w 1897 r. wraz z „powieściami wierszowanymi” Jana Stoka i Malchra Pudłowskiego. Wydanie XIX-wieczne, poza krótkim wstępem i nieobszernym słownikiem, nie zawierało komentarza edytorskiego.

Tytułowa *Spitamegeranomachia* oznacza walkę Pigmejów z żurawiami i nawiązuje do starogreckiego mitu wspomnianego przez Homera w *Iliadzie*. Kmita wykorzystał ten motyw do stworzenia oryginalnego *heroicum* (nie wykazano, żeby posłużył się bezpośrednio jakimś literackim pierwowzorem).

Publikacja jest drugą częścią edycji, która ukazała się w czasopiśmie „Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura” (2017, 1[6]). Pierwsza część obejmowała opis źródła, aparat krytyczny i zasady transkrypcji (stosowane do całości dzieła) oraz tekst Księgi I *Spitamegeranomachii* wraz z objaśnieniami. Edycja pozostaje też w związku z artykułem *Zaplecze inwencyjne „Spitamegeranomachii” Jana Achacego Kmity* (Goszczyńska, 2015, s. 23–41), komentującym odniesienia historycznoliterackie, paradoksograficzne i polityczne, rozpoznane przez autorkę w poemacie.

* e-mail autorki: algoszczyńska@gmail.com

Wykaz niektórych znaków i skrótów przyjętych w edycji

- < > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują ingerencje wydawcy, zarówno emendacje, jak i koniektury
- [] – w objaśnieniach nawiasy kwadratowe w obrębie przytaczanych cytatów sygnalizują uwagi wydawcy
- [...] – w objaśnieniach, w obrębie przytaczanej lekcji, wielokropki ujęte w nawiasy kwadratowe zaznaczają opuszczenie tekstu, który nie jest objaśniany
- ... – wielokropki bez nawiasu po przytaczanej w objaśnieniach lekcji sygnalizują skrócenie tekstu, który jest objaśniany

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, w oparciu o dzieło S. Adalberga oprac. zespół red. pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, t. 1–4, Warszawa 1969–1978.

Spitamegeranomachia albo bitwa Pigmeów z Żurawiami

Księga wtóra

- Nazajutrz Słońce z morza wóz wyprowadziło,
W którym czworo woźników złotogrzywych było.
Gwiazdy z nieba i chmury z nieba pospądzaly,
Godziny złotowłose już dzień poczynały.
- 5 Pobudkę trąbić począł trębacz ich na kozie,
Pigmei do baranów skoczyli w obozie.
Żurawie z krzykiem do nich z obłoków zlatują,
A Spitameom drobnym upadek gotują.
Ci do nich, oni także hufem się ruszali,
- 10 Już harcem nad okopy sobie nadjeżdżali.
Naprzód Es z rotą swoją przeciw im wyskoczą,
Ten miał trzysta wybrańców z łuki pod swą mocą,
Strzelców tak doświadczonych, którzy gdy strzelali,
Nie w pierścień, ale w ucho igielne trafiali.
- 15 A małpa się u szyje jego powiesiła,
Szyszak zaś wielkoozca sowa mu przykryła.
Z drugą rotą Is przypadł, rotmistrz doświadczony,
Jeszcze nie miał i węża, nie miał ani żony.
W koczkodanie ogromno, a dla bystrej kusze
- 20 Jaszczur mu strzeże mocny prętkonogiej dusze.
Pod nim przecharśła bieży krzyworoga koza,
A na szyszaku insza miasto kity koza.
Szermierz i gońca wielki, strzelec nieledaki,
Który jedną strzałę brał jak na rozeń ptaki.
- 25 Z trzeciej strony U. dzielny i mąż prawie duży,
Ten miał pod swoją mocą dziwne martauzy.
Na tarczy wronę niesie, na przyłbicy łyska,
A przezeń powieszona bystronoga liszka.
Rozpuszczał swe po lesie, aby ptaki kradli,
- 30 Gdzie by je kolwiek jedno kryjomo napadli,
Właśnie jako na górach węgierskich działają,
A nad Kramnicą nędzne Słowaki łapają.

- Inszy się po wąwoziach wielkich zasadzili,
Zabić, kto by się jedno trafił, umyślili.
- 35 Piąty zasię rotmistrz Os, ten króla pilnował
Z kilkadziesiąt tysięcy, wojsko swe gotował.
Zaraz na pierwszym starciu wojsko ptaków legło,
Chociaj im tyle dwoje na pomoc przybiegło.
Tych strzały piórolotne na się rozebrały,
- 40 Drugich wiatry pierzchliwe za góry zagnały.
Odprawił się Es, rządnie swoich uwarował,
Więźniów nabrał, fenrychów niemało okował.
Bili się trzy godziny, namniej nie przestając,
A z obu stron krzykliwie na się docierając.
- 45 U. też o tysiąc posłał więźniów do obozu,
Których chytro połapał na rży i na zbożu.
Ale nieszczęście, które i ptaki, i ludzi
Swoją chytrą wzięciem wzajem nieobacznie ludzi.
Widzą, iż im siła ptaków nie dostaje,
- 50 Przypadli zatym na nie gwałtownie z przyłaje.
Oni i sieci swoich, i strzał zapomnieli,
Ani do ostrych mieczów prze strach przybieżeli.
W koło ich zagarnawszy, wszystkie poimali
I tak do swego króla jako bydło gnali.
- 55 Został sam U., jako nic rzecz by o rzecz swoją,
Ale sromota – zgubił i ludzi, i zbroję.
Jaką noc, jaki nocleg mieli Pigmeowie
M<a>li, gdy się poznali, że byli więźniowie,
Więźniowie nieszczęśliwi pod pany srogimi,
- 60 Którzy nie wiedzą, co to być lutościwymi!
Boga na sercu nie masz, srogość nie ma miary,
Żadne słowa, żaden płacz, ani możne dary,
Bo im zarazem kneble w gębę powtykano
I jako capy krępe w kupie powiązano.
- 65 Tak oni niebożęta sobie rozmyślali,
A cichym sercem tylko do Boga wołali,
Do Boga, który z ręki okrutników umie
Niewinnego wybawić i prośby rozumie.
Tam, skoro do namiotów zła wieść przybieżała,
- 70 Wieść, która (mówią) zawždy więcej przyczyniała,
Ips ani jeść, ani pić, ni z małpą żartować
Nie mógł, ale ubogich jął więźniów żałować.
Nie dosyć, że wygrali, ale i samego
Króla myśleli dostać, tak ślali do niego.

- 75 Uczynił król do bogów prośbę żałobliwą:
„O Boże, ty sam widzisz krzywdę mą zelżywą.
Oni mię w ziemi biorą, oni mię pustoszą,
Ani frystu żądają, ani hołdu proszą.
Już moja ziemia leży dawno nieorana,
- 80 Od ptaków niezycliwych gwałtem sposiadana.
Nie chcę więcej folgować bezecnemu ptastwu,
A odjąć się polnemu lepiej już robactwu.
Niechaj więźniów nie żywią, niech męczą straszliwo,
Niech wieszają, niech mordują, niech je łupią żywo,
- 85 Jako na Wielkich Łukach hajdukom czynili
Moskwa, ale też naszymy onych nie żywili”
Wtym wieczór następował, jedni z pól zjeżdżali,
A drudzy na ich miejsca zaś następowali.
Rannych z wielką pilnością zaraz opatrzoneo,
- 90 Więźnie też z drugiej strony dobrze obmyślono.
Oni też ranne swoje pilnie opatrzyły,
A sitowiem jeziornym wzajem się leczyły.
Gdy tedy Noc swojego biegu dokończyła,
A woźniki w północne jaskinie wpuściła,
- 95 Jął Tytan łapać swoje złotonogie konie,
Co boską trawę jadły przy murzyńskiej stronie.
Nad nadzieję i nad ich ptasze przyrodzenie
Całą noc wachtowały i strzegły ćwiczenie,
Że straż kilka wsi ptasza Pigmeom spaliła
- 100 I wielki plon wygnała, siła żon pobiła.
Upadło serce naszym, trwogę trąbić jęto,
Zaraz lud do potrzeby szykować poczęto.
Zatym Psiogłowcy oni języka dostali,
Dziesięć Żurawi bystrych, którzy straż trzymali.
- 105 Ci na mękach zeznali, pozeznać musieli,
Że się o obóz mocą dzisia kusić mieli:
„Jest nas tysiąc tysięcy wybornych do boju
I nie chcą leda jako przystać do pokoju,
Aż albo my do szczędu wszyscy wyginiemy,
- 110 Albo was tu z tych krain indziej wyżeniemy,
Lub nas wy w Kriju albo w Karambinie potem
I w Metopie będziecie szukali z kłopotem”
Widział tedy król, że się Szczęście nachyliło
Do Żurawiów, gdy jego siła już ubyło.
- 115 Niepotężnie popierał, i by nie wstyd kroła,
Że się wytoczył z wojskiem, zjechałby był z pola.

- Królewic Ea wyjedzie z swojego obozu,
Bacząc, ano się sieką, sam też skoczył z wozu.
Przeciw niemu Geranos wysoki wyskoczy,
120 Czub postawi, piór wzniesie, a zakruli oczy.
Właśnie jako wrotosierć, ten choć się nie sroży,
Lecz się opaczną siercią z przyrodzenia stroży,
Jakoby miał chłopa zjeść. Temu nie w nowinie
Żubry bić, łosie strzelać i też łowić świnię.
- 125 Lekce ważył Żurawia, w tym się on pokusi,
Ledwo do korda przyszedł, Żuraw go już dusi.
Ani zbroje poznano, ani tchórza jego
I tam-ci go schowano w polu nieżywego.
Nieszczęsny, który ufał nazbyt tęgiej zbrojej,
- 130 A nie umiał hamować pierzchliwości swojej.
Po nim przebił się w wojsko, wnet ich stos położył,
Jaki taki Pigmeos zbroję z siebie złożył,
Uciekał co nadalej. Ci, jeśli nie bili,
Tedy po dwu do wojska swego wynosili.
- 135 Sam wódz nos często ostrzy, skrzydeł pomuskuje,
Nóg poprawia, do gardła bić się nagotuje,
Właśnie jako chłop na wsi, kiedy się powadzi,
A w kupie jako bydło próbują się radzi.
Tam swego winowajcę z dawna upatruje,
- 140 Nasiek o ziemię ostrzy, ręce wysmukuje.
Obaczy to Frit, zaraz zwołał swych do siebie:
„Młodzieńcy, teraz by co pokazać w potrzebie.
Ten zdrajca oto syna zabił królewskiego,
Macie-li dobre serce, rzućmy się do niego.
- 145 Niechaj już co chce, będzie, lepiej się ochynąć,
Bo chociaż się poddamy, przedsię musim zginąć”.
Wszak drudzy chociaż widzą, iż przegrać mają,
Więtszą w sobie wtenczas moc i siłę wzbudzają.
Uciął mu wnet pół nosa, skrzydło okaliczył
- 150 I nóg kilkadziesiąt wnet żurawich naliczył.
A drudzy czternaście ich, każdy dławił swego,
Tego kijcem, tego zaś kulą podle niego,
Aże tył musieli dać. I snadź by wygrali,
By byli ich tym dalej już palantowali,
- 155 Lecz w nadziei zwycięstwo swe kładli, a oni,
Obróciwszy się do nich, każdy swego goni.
Zła nasza, Sis przypadnie na tłustym baranie
I odsiekł ich, to jeszcze za nasze nie stanie,

- Bo Zoch nastąpił z rotą na walkach ćwiczony,
160 Wszytek w bechter potężny do nóg obleczony,
Rówien gryfowi w męstwie. Ten drobnych dusz siła
Posłał w obłok Pigmeów, kiedy bitwa była.
Świadom w Podolu, dobrze umie obyczaje,
Wie, jako na Tatary Struś mężny powstaje,
165 Struś, który krwie pohańskiej jak lew bywał syty
I dla ojczyzny swojej zginął pracowity.
Podobien afryckiemu, jako mówią o niem,
Że i chłopca obali we zbroi i z koniem.
Już on nie dba, aby siekł wiatr swymi skrzydłami,
170 Bo dosyć dwoistemi prędko kopytami.
A jeśli też pogonią wzdłuż za sobą czuje,
W tyłgońcy kamieniem dziwnie umiarkuje.
Zawoławszy na swoje barzo gładką mowę:
„Nie o nas, bracia, idzie, cośmy tu są głową,
175 Ale jakie nas krzywdy od nich potykały,
Dzieci, gniazda i gołe jajca doznawały.
Myśmy im są pokarmem, oni żywi nami,
Nam z nich co za pożytek, obaczcie to sami.
Sławę, dzieci, sławę my miejmy przodkiem zgoła,
180 A teraz nie szanujemy dla naszych krzywd czoła”.
Rzekszy, „taratantara” w trąby trąbić jęto,
W bębny „bidybidybom” głośno bić poczęto.
Uderzyli w się mężnie, z tej i z owej strony,
Już się nie oglądając na dzieci, na żony.
185 Zaraz Pigmeów śródkiem wojska przełamali,
Którym sprawę, na której zwycięstwo, psowali.
Muz, propornik i rycerz, i zwysięzca srogi,
Wstawiwszy baranowi wilgę między rogi,
Jął sieć, ale próżno, ciął go tak potężnie
190 Zoch czekaniem, że z capem obalił go mężnie,
Wnet go z zbroje zewlekli, samego zabili.
Obejrzny się, ano Cis nad ptaki się sili,
Ściął czterech jednym razem, dziesięci ochromił,
A w kilku ostre drzewa po gałkę przyłomił,
195 Owo kilkadziesiąt dusz na wiatr posłał żywych.
Zoch patrzy żałujący sąsiadów teskliwych,
Ale iż nierówno, pomyślał fortelem,
Jedno nie Dares z onym walecznym Entelem,
A iż po wszystkim wojsku ten dekret wołano,
200 Który by go ratował, dary obiecano.

- Przebił się Troks do niego na wielkim baranie,
Uczylił gwałtem drogę przez kruki, przez kanie,
A Zoch ustąpił w śrzodek, bo iść na zbrojnego
Gołemu, nie mężnego, ale upornego.
- 205 Przebił się przez ich wojsko jako Niemiec zbrojny,
Który nikiedy z królem chciał kosztować wojny,
Trafił wodza inszego i zabił z srogości.
To żona jego widząc, która dla miłości
Wpadłaby była w ogień i w miecze, i w zbroje,
- 210 A o męża gotowa dać i gardło swoje,
Palamedea gwałtem k niemu przyskoczyła,
Tego skrzydły i srogim kilofem okryła.
Ten woła „rata” na swe, lecz wnet był bez dusze,
Zabył w nieszczęsnych rękach i miecza, i kusze.
- 215 Własna Zomiris albo Mirtys obrzymica,
Albo Wanda bogini, waleczna mężyca.
Widzi Ips, że mu wojska ubywa niemało,
Samemu się też w pole wyprowadzić zdało,
Ale, królu, nie radzęć, siedź w namiocie sobie,
- 220 Boć też przyjdzie gardło dać jako komu tobie.
Stateczniejsze zaiste są nad insze żony,
Bo prędzej gardło dadzą za swe mężę ony,
W tej śmiałości Stefana pod Połockiem była,
Mało z Zamoyskim stojąc kula nie zabiła.
- 225 Kazano Psyllom do nich, co walczą z robaki,
Lecz insza jest z węzami, insza bitwa z ptaki.
Jęli plwać na Żurawie, jak węzom działają
I tszczemi ich ślinami siła pobijają,
Przedsię kto w zbroi chodzi, kto za murem stoi,
- 230 Ledwo żelaza, ale śliny się nie boi.
Pióroruchy też puszcza, ci acz bystro chodzą,
Ale na najlepszy wiatr i na wonność godzą.
Zostawił król przy sobie Arymaspy ony
Dla przygody, bo Szczęście chytre na wsze strony.
- 235 Dali bitwę Psyllowie, o wnet ich potarły,
Ledwo ich kilkadziesiąt, co uciekli z gardły.
Pióroruchowie – tylko ci się mężnie bili
I kilka ich tysięcy na stosy złożyli.
Przez wszystkę wojnę takiej klęski nie uznali,
- 240 Tylko kiedy na bystre Pióraki wpadali.
Aż poczęły Żurawie ustępować, ale
Szkoda upornie gonić, bywa więc tych w wale,

- Przywiedli ich na trupy, ci gdy smród poczuli,
Jeden w drugiego nagle nieborak się tuli.
- 245 Powietrze im nie służy, na które trafili,
Bo tylko jednym smysłem, wonią samą żyli.
Ówdzie zastępy stoją, nazad nie uchodzą,
Biliby się, ale im trupy szpetne szkodzą.
Pożyły ich, bo drugim miętki zwypadały
- 250 I pigwy, które onym bijąc się woniały.
Leżało trupów pełno na kilka mil wszędzie,
Tak ptastwa jako ludzi, w niezliczonym rzędzie.
Ale iże Fortuna z wielkością przestaje,
Niechaj przedsię śmiałości gnuśny nikt nie łąje.
- 255 Zginęło tam tak wiele Pigmeów ubogich,
Jako kiedy Hiszpani Granatensów srogich
Albo Maurów pożyli, że się nie dostali
Mieczom, ale na cierniu i kotach zostali.
Któż klęskę onego dnia i pobite głowy
- 260 Tak wymowny opowie rzetelnymi słowy!
Znowu mocą Pigmei przypadli w obozy,
I z działą, i z procami, i z bystrymi wozy.
Sprawowali dwaj wodze wojsko z każdej strony,
Jeden Trips, a drugi Ips imieniem rzeczony.
- 265 Ips, rotmistrz, który imię królewskie też nosił,
Tego król barzo pilnie i usilnie prosił,
Aby tak, iż królewskie imię miał, wojował,
A królowi sromoty udzielać warował.
Wzorem Aleksandrowym, co na miejscu swego
- 270 Króla czynił w Indyjey wiele nieznośnego
U Doryny jaskiniey, której snadź on dawny
Herkules nie mógł dostać, którą wziął król dawny.
Obejrzawszy się na swe, szli do nich straszliwie
Bijąc, siekąc, ścinając co mogli dotkliwie.
- 275 Wnet im wodza jednego, Tripsa, poimano,
Kilkanaście chorągwi czerwonych dostano.
A strach pospolicie więc, kiedy grozę czuje,
Więcej niżli hetmani i król rozkazuje,
Węgierskim strychem zaraz uciekać poczęli,
- 280 Gdy króla Władzisława pod Warną pozbyli.
Jaki taki woźnicę Żuraw z koni zwali,
A sam wsiadł, siła tłumów, siła kozłów gnali.
Leda samica kilku na wozie przysiadła,
A onych z wierzchu skubła i pod gardła jadła.

- 285 Jak mucha Myrmecydy subtelnego zgoła,
Co skrzydły wóz przykryła, a łódź zasię pszczoła.
Nie widać pod nią wozu, nie widać i chłopa,
Więszego powiadają u nas tu być dropa.
Ips jednak, co mógł, odbił, bronił z swojej strony,
290 Ale iże już barzo kilkakroć raniony,
Kota na nim poklwali, sowę wypierzyli,
A z kaftana bawełnę wszystkę zwywłóczyli.
A śmiałość musi mieć kres, bo kto pokosztuje
Przygody, z większym potym rozmysłem wojuje.
295 Uciekł przedsię do swoich i padł zmordowany,
Wylał duszę na ziemię prze okrutne rany.
Ostatek ludzi onych zatym poimali,
Muszkiety, wilki, kusze od nich odebrali.
Właśnie jak pod Krakowem Niemcom była trwoga,
300 Nie radząc się Kościoła, świętych ani Boga
Gwałtem w szańce przypadli, ludzi wiązać chcieli
I Maksymiliana wnieść na stolicę mieli.
Ale temu zabiezał Zamoyski serdeczny,
Że wszystkich wdał na zły kres i na niebezpieczny,
305 Bo co ich snadź Fortuna pod mury posłała,
Wszystkim tam łakoma śmierć groby zgotowała.
Nie inaczej Pigmei, iż się im sprzykrzyło,
Siła pomarło, siła w polu się wybiło,
Chcieli gwałtem obóz wziąć Żurawiów pierzchliwych
310 I usiadać na gardlech na ich nieszczęśliwych.
Onym tak, Bogu zasię inaczej się zdało,
Żle przeciw wolej Bożej stawi<ać> się zuchwało.
Lecz kiedy wieczerali, kiedy spoczywali,
Znowu ich inszą sztuką podyść pomyślali.
315 One wtenczas przy błotnym jezierce leżały,
A górę jakąś wielką z prawej ręki miały.
Tamże na nie przypadli, okrzyk uczyniwszy,
A ci, noże i sery, i chleb porzuciwszy,
Prawie z posiłku ptacy do nich uderzyli
320 I pod swoją chorągiew przędko się skupili.
Pigmei strzały na nie puścili, a oni
Upadli, a wtym do nich bez żadnej ochrony
Potym z zagórza jeszcze więcej ich przybyło.
A komuż kiedy zdrowie miłe więc nie było?
325 Porucznik jak kockodan wprzód uciekł na mule,
Ale wparły go w bagno i został na mule.

- Podali tył Pigmei, te następowały,
Także ich w one błotne jeziora weгнаły.
A ci w błocie wrzeszczeli prze swój upad słaby,
330 Jako z myszami mowne gdy przegrały żaby,
Odtąd skargę i starą piosnkę powtarzają,
Na Jowisza o pomstę ustawnie wołają.
Ci tam aż do tych czasów zostać już musieli
I tuszą, aby w żaby przewierznąć się mieli.
- 335 Ledwo ich dwa tysiąca uszło do obozu,
A dwanaście tysięcy legło ich w rogozu.
Każdy Żuraw po kilku dostał sobie chłopów,
Leda kto nawiązał ich jak konopnych snopów,
A który ptak nie miał czym związać więźnia swego,
340 Zabił zaraz, nie żywił przeciwnika złego.
Drugi patrząc na tę śmierć i przypadek tęgi,
Aby żyw był, dał na się i pasa, i wstęgi,
Właśnie jak pode Tszczowem Niemcom też czynili,
Gdy ich niewielką ręką Polacy pobili.
- 345 Naśmiałyś się tam wtenczas, stojąc gdzie przy lesie,
Jako Żuraw pod niebo Pigmeola niesie.
I jako nie mają ich Żurawie bić, ano
Wszystko wojsko Pigmeów chłopu po kolano.
Tą bitwą barzo byli Pigmei zwątleni,
- 350 Tam mężowie zginęli wszystko doświadczeni,
Wiele sierot, wiele żon bez dzieci zostało,
Komuż kiedy gwałtowne bicie sfolgowało?
Ustępował już król Ips z swemi Myrmidony
Na prośbę swoich grofów i żalosnej żony.
- 355 Rozumiałeś, o Ipse, wojnę być rozkoszą,
Jako niegdy Polacy mieli gdzieś kokoszą,
Kędy kokoszy zjedli o cztery mil<i>ony,
Iżeś na wojnę nie chciał wyjechać bez żony.
Wojna, Pigmeu mały, siła strachów rodzi,
- 360 Siła troski, bojaźni i niewczasów płodzi.
A kto ją wytrwać może, kto dokaze swego,
Tego mają na świecie za męża wielkiego.
A cożeś o Stefanie walecznym rozumiał,
Który w tak trudnej ziemi i złej walczyć umiał,
- 365 Kędy żaden król inszy nigdy nie dokazał,
Aby w tak złe niewczasy dalej być pokazał.
Mrozy o świętym Janie tam ciężkie bywają,
Pytam cię, kiedyż tam wždy ludzie lato mają?

- Kto więc walki zrówna Aleksandra Wielkiego,
370 Kto z nich użył na wojnie niewczasu większego,
Tamten jeśli z zwierzęty i z ludźmi wojował,
Ten zaś z niebem i z błoty, i z Moskwą pracował?
Jęto zbierać namioty i zgarniać barany,
I leczyć się kto żywy, kto ma ciężkie rany.
- 375 Więźnie na pograniczne zamki odesłano,
Których do kilkanaści tysięcy imano.
Bo acz-ci ptak co wiedzieć kędy on nie siedzie,
Przedsię temu czas przyjdzie, że u chłoba będzie.
Ale zaś z drugiej strony dziesięć ich nie stoi
- 380 Żurawiów za jednego człowieka we zbroi.
Pigmeów też kilkaset między skały wzięto,
Co był stary albo więc ranny, to go ścięto.
I prosili przymierza u Żurawiów zatym,
By mogli zbite w polu pochować bogatym,
- 385 Gdyż też pohańcy sami pozwalają tego,
Broniąc od szpaków albo robactwa polnego.
Ale onym szło o to, by króla dostali
I krzywdy swe oddali, które podziałali.
Trzcinę im na jeziorach odchodząc palili,
- 390 W którą ptacy, gdy jaka pogonia się kryli.
Wnet ich kilka tysięcy na drogi zaśłali,
Posły wszędy chwyтали, listy odbierali.
Ale Ips gdzie miał ubiec, żaden z nich nie wiedział,
Jako Stefan swej myśli także nie powiedział,
- 395 Jeśli do Łuk miał ciągnąć, ale zażył sztuki:
Do Czasznik narychtował, a strzelił pod Łuki.
Do Pru w rzeczy chciał, a on do Soi przybieżał,
Kędy ze wszystkim wojskiem, co jeszcze miał, leżał.
Tam by go byli nigdy owszem nie dobyli,
- 400 Chyba się podkopawszy, prochy zasadzili.
Stoi miasto nad rzeką Indą barzo wielkie,
W którym najdzie dostatki i potrzeby wszelkie.
Z tej strony malarz wolny może je zrysować
I na kołtrynie podać, a cudnie zmalować.
- 405 Tam lancofty wydatne, ani tam mgły stoją,
Ani chmury po niebie z ługów się tam roją.
W mieście zasię acz równe kamienice wstają,
Rzekłbyś, że tam jaskółki lub kreci mieszkają,
Kształtem amerykańskich bud równo się złączyli,
- 410 Czy oni od tych, czy li ci wzór od nich wzięli.

- Jest chałupa okrągła z błota ulepiona,
Skorupinami z jajec ptaszyc skorupiona,
W której okienko jedno, a drzwi niskie stoją,
W jakie więc liszki wchodzą, kiedy się psów boją.
- 415 Sam król pod pióry mieszka w zamku żurawiemi,
Tych dostają częstokroć, gdy się biją z niemi.
Był tedy król już śmielszy, odpowiadał śmiało,
Widząc, że mu na pomoc ludu przybyć miało.
Wtym kozacy opadli pod przymierzem onym
- 420 Tysiąc Żurawiów w kupie na polu zielonym,
Których zaraz do szczędu gwałtem zodzierali,
Ani koszul, ani im piór pozostawiali,
A one niebożęta jako łąziebnicy
Chodzili między swymi ptaki po ulicy.
- 425 Zatym do króla kilku nago ich puścili,
Tylko kędy naszpetniej, pióry je zakryli.
Wziął Grus większą chęć na nie i jął słowa tymi
Miedzy Żurawmi stojąc mówić przedniejszymi:
„Natura wszystkorodno zwierzętom sierść dała,
- 430 Ptakom pióra, a rybom łuski sprzyprawiała,
A ci na wielką wgardę nago ich wygnali,
Aby wszystkim ohydą pod niebem zostali.
O, nie wierzę, aby tam ludzie jacy żyli
Albo imienia tego człowieczego byli,
- 435 Wždy pohaniec, gdy więźnia z dobrych szat odkryje,
Przed się go leda jaką siermięgą zakryje.
Ale już widzę, że tu ani Boga znają
I choć za nierozumne nas ptaki mniwiają,
Znamy my też i Boga, i litość swą mamy,
- 440 Ani się też bez ludzi gdzieś nie obchadzamy”.
Posłał do nich swe posły, przymierze im zrzucił,
A harde im poselstwo do ich uszu wrzucił,
Przyjdą trzydzieści siwców i czapek nie zjęli
Ani, jako się godzi królom, ukłonili.
- 445 Acz poseł musi konać wolą pana swego,
Ale gdyż to nieważno bywa u srogiego,
Rozgniewał się król srodze, mało dbając na to,
Nie korzystując w łasce. Posłom onym za to
Dano złożenie w kuchni, tam gdy je przywiedli,
- 450 Pobito, powarzone i na obiad zjedli,
Jako i Kanibali, gdzie Wartoman chodził,
Posła każdego zjedli, co do nich przychodził.

- Ale Żurawie tego gdy się dowiedzieli,
Pod miastem się pod jego zaraz położyli.
- 455 Wysłał do nich król mały swoje Myrmidony
I lud najpotężniejszy, który miał z swej strony.
Wyszli z procami do nich źli Cynamolgowie
I z saszorami niesłychani Nizykastowie,
Arymaspi z samostrzał jęli ptastwo walić,
- 460 Gdy im szypów nie zstało, zdrowia szło ożalić.
W procach jeszcze nadzieja i w pannach zakrytych,
I w sokołach dalekich, i w kobcach obfitych.
Przyszło wtym na posiłek ludu niemałego
Od przyległych królików z kraju indyjskiego.
- 465 Scyjopodów miryjad, co prętko biegają,
A dla słońca nogami się więc zasłaniają.
<Z> Troglodytów część także przyszło ku pomocy,
Bez głów, ale w ramionach mają swoje oczy.
Kartadulów z indyjskich gór siła posłano
- 470 Barzo bystrych, tych by tu satyrami zwano,
Stautopodów kilkaset z wielkimi stopami,
Hipodamów z Azyjej z końskimi nogami.
A gdy on lud przyciągnął, król sam ich szy<ko>wał,
A na swym barorogu po wojsku harcował.
- 475 By nie feniks, co przed nim nosił giermek jego,
Nie widać by go było z wojska szerokiego.
Jako Łokietek, kiedy lud w Prusiech mający,
Poraził był Krzyżaków czterdzieści tysięcy.
Nie widać go i z koniem, chyba kto był pilny,
- 480 Ale gdy serca przydał, był jak Gofroj silny.
Wszedł w radę Grus albo król ptaszy jak śnieg biały,
Na którym się od srebra pióra migotały.
Nie myślą ich odchodzić, acz następowały
Czasy, gdy gospodarstwa zaczynać się miały.
- 485 Ale iż potrzebniejsza wolność, by nie miało,
Jedna ich para zostać, bić się z nimi zdało.
Wolność każdemu drogą, wolnością ptak żywie
I ryba, i zwierz chodzi o niej niewątpliwie.
Jęli się kopać do nich, jęli się szancować,
- 490 Kosze pleść, draby swoje do szturmu szykować.
Przymierza Pigmeowie do trzech dni prosili,
Aby co mają czynić, dobrze obmyślili.
Ale pomniało ptastwo, kto komu folguje,
Zwłaszcza nieprzyjacielowi, sobie śmierć gotuje.

- 495 Wojna odelgi nie ma, bitwę im posłali,
Dopiero się kretowie wszyscy połękali.
Przedsię przymierza znowu, jakom rzekł, prosili,
A za sobą nieść dary owszem umyślili,
Pszenice trzysta wozów, tatarki tak wiele,
- 500 Które do nich i rzeczy prowadzili śmieje:
„Wżdy się i bogów bójcie, aby wam szczęścili,
A nam takiej okrutnej klęski nie życzylil”.
Otrzymali, ale gdy dzień trzeci przychodzil,
Hetman Pigmei z miasta jak muchy wywodzil.
- 505 Przyszli na Scyjopody, co na wznak lezeli,
Bo, iz bylo goraco, chlodem sie leczyli.
Tak jako ich zastali i smierc naznaczyla,
W lezaczki ich do lochow czarnych poszlo sila.
Strzyze prętko potarto, jako wiec chlop lecie
- 510 Mszyce na drzewie gęste ciężką ręką gniece.
Kartadulowie sami, ci się mężnie bili,
Jednak z wielu do nieba dusz z nich wystraszyli.
Hetman, który był w sępie, ten ich sila dlawil
I korzyści wiele wziął, i sila ich strawil.
- 515 Owo różna na różnych miejscach wojna była,
A krew po same boki barany farbila,
Nieba przed puchem nie znać, krzyk dzieli obluki,
A nieszczęście na ludzie śle strach prętkooki.
Żurawie za kolana we krwi bystrej brodzą,
- 520 A po trupiech zabitych jak po snopiu chodzą.
Czynili za Pigmejmi barzo bystre treti,
Posłali kilkaset ciał między ślepe kreti.
Odjęli sześć chorągwi, ani cudzoziemcy,
Ani tam śmieli byli końskich kopyt ziemcy.
- 525 Kędy pojrzyysz, a Żuraw zbroję z ich zdejmuje,
Tego wiąże, a tego w piersi nosem kłuje,
Drugi na sobie niesie całkiem w zbroi chłopa,
Drugi żelaznej maści odbiezał tragopa.
Koci leżą po ziemi, tchórzów pełne rowy,
- 530 Ani małpy pomogły, ni rogate sowy.
Jeden ich trzech na szyję jak na rožen wtykał
I tak z nimi po grobli do swoich wymykał,
Właśnie jako wiec żoźna z ula pszczoły bierze,
A na język je wtyka, tak oni w tej mierze.
- 535 Drugi zaś stary Żuraw sześci wsadził na się,
Ale mu niefortuna zaszkoźila zasię,

- Że musiał sam z nimi lec, bo Sis barzo mściwy,
Strzelec z łuku i z rzadka kozak osobliwy
Ugodził mu strzałką w nos, która wpół przepadła,
540 A on ani ich zrzucić, ani mógł zjąc z gardła.
Niejeden w trawie leżąc gnił, co wiedzieć poki,
Sowy przykrył z białemi i z czarnemi sroki.
Na to szczęście Uks przypadł, a zła Żurawica
Trzyma pod gardło nosem ostrym królewica.
545 Drudzy co kusz nie mieli, za pasy się wodzą,
A z Żurawiami za łby i za pióra chodzą.
Froks ich glewiją długą przeszył sześci razem,
Okrutnym i nieuleczonym żelazem,
Ale jeszcze się nie chwał tymże, Żuraw drugi,
550 Wyrwawszy mu, tak wiele wbił ich w rożen długi.
Jeszcze ssał kozę, jeszcze cycek w gębie trzymał,
Kiedy go natrafił ptak i w niewolą imał.
Tak gdy już więźniów siła i różnych nabrali,
Jedne do Kriju, drugie na Metop zaśłali.
555 Król się też musiał poddać, gdy go wywiedziono,
Miedzy starce siwiuchne wniść mu rozkazano.
Żonę wzięto i dzieci, których nie pobito,
I skarby, i żywności, co mieli obfito.
I tak Żurawie śmiali wojnę otrzymali,
560 Bo i więźniów, co więtsza i króla dostali.
Nie frasuj się, o królu, on Pompejus Wielki
I Daryjus, i inszych poczet królów wszelki
Woleliby snadź byli więźniami zostali,
Niżli się srogiej śmierci pod kosze dostali.
565 A wtym palili ognie, wszyscy wykrzykają,
Jako owi, kiedy co dobrego wygrają.
Wnet wszystkich okowano, króla z żoną wzięto
Do Kriju, okowawszy we złote ich pęto.
Aby wždy, co królowi, uczciwość sprawiono,
570 Tym kształtem Daryjusa było też skowáno.
Nowe igrzysko sobie Fortuna zmyśliła,
Których miawszy na wierzchu, nisko je zrzuciła.
Są to przezwiska własne tamtych krain, skały,
Kędy Żurawie swoje obydle miewały,
575 Góry barzo wysokie i ciasne do wchodu,
Za Pontem, ku wielkiemu słonecznemu wschodu.
Za nimi wozy, zbroje, łuki i szasory,
I proce też z kuszami wieźli miedzy gory.

- To wszystko, naneciwszy ogień, popaliły,
580 Aby sideł na zdrowie swoje umniejszyły.
Więźniów cztery tysiące rozmaitych było,
Których się na okup dać i z królem godziło,
Którzy w pęcicach chodzący robić im musieli,
Gniazda pletli, zacniejszy na wieżach siedzieli.
- 585 Onych też z drugiej strony, co też poimano,
Do miasta królewskiego, do Pru je zasłano.
Tymże kształtem Żurawie w niewolej robili,
A trzcinę z morza w pęcicach Pigmeom nosili,
Z której oni strzały więc sobie gotowali,
590 Aby nieprzyjacielom walczyć się nie dali.
Nad którymi ustawnie przystaw stanął srogi,
Opatrując im na noc i skrzydła, i nogi.
Drudzy zaś nad studniami i stawy stawają
A Pigmeolom małym wodę podawają.
- 595 Rzadki pan, rzadki ślachcic, co ich nie chowali,
Którzy w stajni i w kuchni im posługowali.
Musiał też i król robić, i królowa jego,
Jeśli nie umiała szyc albo też on czego.
Sama gniazda ich słała, dzieci ich żywiła
- 600 I właśnie jako starą panią u nich była.
Tak niewola nie ścierpi, nie spuści nikomu,
Bądź on grof, bądź on książę, bądź wielkiego domu.
Przyjachali posłowie do Kriju z traktaty,
Króla wyzwolić swego od srogiej utraty.
- 605 Spiże z sobą nabrawszy, o króla prosili,
Pszenic, grochów i gryki siła namłócili.
Tamże na parlamencie wszystko otrzymali,
Bo i ptacy bez ludzi się nie obchadzali.
Dali się po rozmowach i po długiej mowie
- 610 Namówić na wykupno kryjemscy synowie.
Króla inaczej wolno puścić nie kazali,
Ażeby im trzy lata żywność obmyślali,
Kiedy z cudzych ziem przyjdą. Król więcej pozwolił,
Aby tylko żywot swój i swoich wyzwolił,
- 615 Wzorem bobru wodnego, który stroju swego
Ostradał prze koszt zdrowia nieprzepełaconego.
Nadto gołego ziarna tysiąc korcy dali,
A więcej, aby z nimi przymierze chowali,
Więźnie aby za więźnie sobie przywrócili,
- 620 A kto by miał ich więcej, aby wykupili.

Za taką kondycją króla wypuszczono,
Którego gdy przywiedli z wieże, nie poznáno.
Wychudł jak świerczek polny w onej złej biesiedzie,
Zjadłaby go, jak mówią, kotka na obiedzie.

625 W lektykę go wsadzono złotem obleczoną,
W której siedział i z dziećmi, i z poboczną żoną.
Którzy mu i harcerzów swoich pożyczili,
Aby go przez te góry swe przeprowadzili.
Taki koniec ta wojna wzięła nieszczęśliwa,

630 Która więc jako żywo bywała wątpliwa.
By były sępy z Baby, orły z Hoł przybyły,
Te by były Żurawie ich nie zwyciężyły,
I by się byli sami z sobą nie wadzili
Koło kóz i koło piór, wygaliby byli,

635 Już więcej wstępny bojem z nimi nie walczyli,
Ale je szerokimi sieciami łowili.

Objaśnienia

- w. 1–4 *Słońce z morza wóz wyprowadziło...* – w opisie poranka Słońce (grecki bóg Helios) wynurza się z morza na rydwanie zaprzężonym w cztery konie („woźniki”). Uosobione są również Godziny złotowłose, czyli Godziny Dnia (gr. Hory). Takie przedstawienie jest wzorowane na eposach antycznych.
- w. 5 *na kozie* – na dudach (miech wykonywano z koziej skóry).
- w. 12 *wybrańców* – żołnierzy piechoty wybraneckiej, formacji utworzonej spośród chłopstwa za panowania Stefana Batorego. Wybrańcy po raz pierwszy walczyli pod Wielkimi Łukami (1580) i Pskowem (1581–1582), podczas polsko-moskiewskiej wojny o Inflanty.
- w. 15–16 *A małpa się u szyje jego powiesiła, / Szyszak zaś wielkoocza sowa mu przykryła* – miał on na zbroi małpią skórę, a na szyszaku kitę z piór sowych.
- w. 19–20 *koczkodanie ogromno* – wyglądając groźnie z małpią skórą na ramionach (zob. w. 15); *dla bystrej kusze / Jaszczur* – kołczan na strzały do kuszy z chropowato wyprawionej skóry, podobnej do skóry krokodylej; *strzeże [...] prętkonogiej dusze* – przen. chroni życie.
- w. 21 *przecharsła* – drżąca z wysiłku.
- w. 22 *insza miasto kity koza* – zamiast kity (z piór, na hełmie) inna koza, tu prawdopodobnie: skóra kozia, tj. koza.
- w. 23 *gońca* – uczestnik turniejów rycerskich (gonitw); *nieledaki* – nie byle jaki.
- w. 25 *mąż prawie duży* – mężczyzna prawdziwie potężny.
- w. 26 *dziwne martauzy* – tu: osobliwych łowców ptaków (od węg. *martalóc*: zbrojca, łowca i handlarz ludźmi). Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* pisze o nawiedzających Polskę „ludakrajcach” z Węgier, którzy porywają chłopców i dziewczęta, by odsprzedać ich Tatarom i Turkom (1974, s. 151). Zaznacza też, że wspomina o nich Sebastian Fabian Klonowic w *Worku Judaszowym*: „Ludokrajce w Węgrzech martahuzami zowią” (zob. tamże, cz. VIII: *O ludokupstwie*).
- w. 27 *Na tarczy wronę niesie, na przyłbicy łyska* – ma na tarczy i przyłbicy wizerunki ptaków jako herby.
- w. 28 *liszka* – tj. skóra lisia noszona na zbroi.
- w. 31 *Właśnie jako* – tak samo jak.
- w. 32 *Kramnicą* – Kremnica na Słowacji w Górach Kremnickich, dawniej miasto górnicze pod panowaniem Węgier; *nędzne Słowaki łapają* – o nieszczęsnej ludności słowackiej, chwytanej i sprzedawanej w niewolę.
- w. 35 *Piąty zasię Rotmistrz Os* – brak w tekście informacji o czwartym rotmistrzu.
- w. 38 *tyle dwoje* – drugie tyle, dwa razy tyle.
- w. 40 *wiatry pierzchliwe* – tj. porywiste, epitet stały.
- w. 41 *Odprawił się Es, rządnie swoich uwarował* – Es ruszył do ataku starannie zabezpieczając swoje wojska.
- w. 42 *fenrychów* – fenrych: chorąży (z niem. *Fänrich*); *okował* – skuł, wziął do niewoli.
- w. 45 *o tysiąc* – około tysiąca.

- w. 46 *na rży i na zbożu* – na życie (reż – żyto) i na innym zbożu. Może też chodzić o rżysko i pole z niezżętym zbożem.
- w. 47–48 Nieszczęście jako odwrotność Szczęścia jest równie „chytre” (niegodne zaufania).
- w. 49 *ize im siła ptaków nie dostaje* – że ptaki są od nich słabsze.
- w. 50 *z przyłaje* – z zaskoczenia.
- w. 51–53 Sens: napastnicy pigmejscy zostali niespodzianie okrążeni przez Żurawie i od razu poniechali obrony; *W koło ich zagarnąwszy* – okrążywszy ich.
- w. 55–56 Sens: rotmistrz U. sam, co prawda, ocalał, ale stracił żołnierzy i uzbrojenie, co okryło go hańbą.
- w. 58 *gdy się poznali, że byli więźniowie* – gdy zrozumieli, że znaleźli się w niewoli.
- w. 70 O pogłosce, która zawsze wyolbrzymia fakty; por. przysłowie: „Zawsze ludzie nowin przyczyniają” (NKPP, „Nowina” 21).
- w. 72 *ubogich* – nieszczęsnych.
- w. 73–74 *samego / Króla myśleli dostać, tak stali do niego* – przez posłów oświadczyli królowi, że zamierzają go schwytać.
- w. 78 *Ani frystu żądają, ani hołdu proszą* – nie chcą zawrzeć rozejmu ani przyjąć okupu.
- w. 80 *gwałtem sposiadana* – przemocą zawłaszczona.
- w. 81 *folgować* – ustępować.
- w. 82 *odjąć się polnemu lepiej już robactwu* – tj. dać odpór Żurawiom, porównanym tu do plagi w rodzaju szarańczy.
- w. 83 *nie żywią* – zabijają.
- w. 84 *niech je łupią żywo* – sens: niech ich (nawet) żywcem obłupią ze skóry.
- w. 85–86 Jest to przywołanie wydarzeń z czasu kampanii moskiewskiej (1579–1582). Barbarzyństwo Rosjan wobec jeńców wywołało okrutny odwet żołnierzy Batorego po zdobyciu Wielkich Łuk; *nie żywili* – zabijali.
- w. 87 *Wtym* – tymczasem.
- w. 93–96 Zaczyna się kolejny dzień. Uosobiona Noc (grecka bogini Nyks) odprowadziła już na spoczynek konie swojego rydwanu, a do wyjazdu przygotowuje się Słońce; *Tytan* – Słońce (Helios), por. obj. do w. 1–4; *przy murzyńskiej stronie* – na południowej (afrykańskiej) stronie nieba.
- w. 97 *nad ich ptasze przyrodzenie* – wbrew ich ptasiej naturze.
- w. 98 *strzegły ćwiczenie* – czuwały wytrwale.
- w. 100 *wielki plon wyгнаła* – wiele ludu uprowadziła w niewolę.
- w. 101 *trwożę trąbić jęto* – zaczęto trąbić na alarm.
- w. 103 *Zatym* – potem.
- w. 105 *na mękach [...] pozeznać musieli* – tj. wymuszono na nich zeznania torturami.
- w. 109 *do szczędu* – do szczętu.
- w. 110 *indziej wyżeniemy* – dokądś wypędzimy (gdzie indziej wypędzimy).
- w. 111–112 *w Kriju albo w Karambinie [...] / I w Metopie* – Kriju, Metop, Karambin to toponimy antyczne użyte przez Kmitę do stworzenia fantastycznej geografii kraju Żurawi. Podstawą jest podana w *Historii naturalnej* Pliniusza informacja, że po zakończeniu walk z Pigmejami żurawie odlatują, przemierzają Pont (historycz-

- na kraina nad Morzem Czarnym) i docierają rzekomo do cieśniny między przy-
 łądkami Criumetopon (gr. 'czoło barana', w rzeczywistości znajduje się na Krecie)
 i Carambis (wybrzeże dzisiejszej Turcji). Tam osiadają w pobliżu (X, 31).
- w. 115–116 *Niepotężnie popierał* – nacierał niezdecydowanie; *by nie wstyd kroła*, / *Że się wy-*
toczył z wojskiem, zjechałby był z pola – wycofałby się, gdyby nie było hańbą dla
 króla ustąpić z wojskiem z pola.
- w. 118 *Bacząc, ano się sieką* – widząc, że wre bitwa.
- w. 119 *Geranos* – imię znaczące, gr. *geranos* to żuraw.
- w. 120 *zakruli oczy* – spojrzy dziko.
- w. 121 *Właśnie jako* – tak samo jak; *wrotosierć* – zwierzę (być może sarna) z sierścią
 rosnącą ku głowie; *się nie sroży* – nie grozi.
- w. 122 *Lecz się opaczną siercią z przyrodzenia stroży* – ma sierść z natury nastroszoną,
 („opaczną”, bo rosnącą w przeciwną stronę).
- w. 123 *Temu nie w nowinie* – temu nie pierwszyna.
- w. 124 *Żubry bić* – polować na żubry.
- w. 125–126 *w tym się on pokusi*, / *Ledwo do korda przyszedł, Żuraw go już dusi* – sens: tu się
 przeliczył, bo zanim sięgnął po broń, Żuraw go zabił; *korda* – kord, rodzaj krót-
 kiej broni jednosiecznej.
- w. 127 *tchórza* – tj. skórki tchórza noszonej na zbroi.
- w. 130 *pierzchliwości* – tu: porywczoci.
- w. 131 *Po nim przebił się w wojsko* – po jego trupie wdarł się w szeregi nieprzyjaciela.
- w. 133 *Ci – Żurawie; jeśli nie bili* – jeśli nie zabijali.
- w. 136 *do gardła bić się nagotuje* – gotuje się do walki.
- w. 138 *A w kupie [...] próbują się radzi* – o wiejskiej bijatyce.
- w. 139 *winowajcę* – przeciwnika; *z dawna* – dawniej.
- w. 140 *Nasiek* – rodzaj broni obuchowo-siecznej; *ręce wysmukuje* – wygładza sobie
 skrzydła.
- w. 144 *Macie-li dobre serce* – jeśli starcza wam odwagi.
- w. 145 *Niechaj już co chce będzie* – niech się dzieje, co chce; *się ochynąć* – tu: stawić
 czoła niebezpieczeństwu.
- w. 151 *A drudzy czternaście ich* – a pozostałych czternastu; *dławił* – zabijał.
- w. 152 *kulą* – chodzi może o rodzaj broni zakończonej kijakiem w kształcie kuli;
podle – obok.
- w. 153–154 *Aże tył musieli dać* – aż zostali zmuszeni do odwrotu (Żurawie); *snadź by wy-*
grali, / *By byli ich tym dalej już palantowali* – sens: Pigmeje pewnie by wygrali,
 gdyby nie zaprzestali pogoni i okładania kijami uciekinierów.
- w. 155 *Lecz w nadziei zwycięstwo swe kładli* – sens: zbyt ufali w swoje zwycięstwo.
- w. 157 *Zła nasza* – źle się dzieje (nam, Pigmejom; Pigmeje przegrywają).
- w. 158 *odsieki ich* – odparł atak Żurawi; *to jeszcze za nasze nie stanie* – sens: ale to nie
 wystarczy do zwycięstwa.
- w. 159 *na walkach ćwiczony* – doświadczony w boju.
- w. 160 *Wszytek w bechter [...] obleczony* – cały odziany w pancerz.

- w. 161–162 *drobnych dusz siła / Posłał w obłok Pigmeów* – wiele dusz małych Pigmejów wyprawił do nieba (tj. zabił ich).
- w. 163 *Świadom* – doświadczony.
- w. 163–166 Zoch jest przedstawiony jako ptak struś, a jednocześnie skoliగాcony żartobliwie z postacią historyczną, Stanisławem Strusiem (Strusem), który poległ w bitwie z Tatarami na Podolu w 1571 r. Jego bohaterską śmierć w poważniejszym tonie upamiętnił Mikołaj Sęp Szarzyński (*Pieśń VI. O Strusie...*) i Jan Kochanowski (*Nagrobek Stanisławowi Strusowi*); *zginął pracowity* – tu: poległ w walce, na polu bitwy.
- w. 167–172 *Podobien afrykiemu...* – „podolski” struś Zoch dorównuje wielkością i siłą strusowi afrykańskiemu. O afrykańskim strusiu, wyższym od jeźdźca na koniu, nielotnym, ale używającym skrzydeł w biegu, zaopatrzonym w pazury podobne do rozdwojonych jelenich racic, rzekomo ciskającym kamieniami dla obrony podczas ucieczki, pisze Pliniusz (X, 1); za Pliniuszem też np. w swojej *Kronice wszystkiego świata* Marcin Bielski (1564, k. 271).
- w. 173 *Zawoławszy [...] gładką mową* – wzywając w pięknej, płynnej przemowie.
- w. 174 *cośmy tu są głową* – którzy tutaj jesteśmy obecni.
- w. 179 *ślawę my miejmy przodkiem* – dbajmy przede wszystkim o sławę.
- w. 180 *nie szanujmy dla naszych krzywd czoła* – nie żałujmy życia dla pomszczenia naszych krzywd.
- w. 183 *Uderzyli w się* – uderzyli na siebie.
- w. 185–186 *Zaraz Pigmeów śródkiem wojska przełamali, / Którym sprawę, na której zwycięstwo, psowali* – od razu złamali szyk wojsk Pigmejów skutecznym natarciem na środek szeregów, czym udaremнили przeciwnikowi zwycięstwo; *sprawę* – tu: szyk bitewny wojska.
- w. 187 *zwysięzca* – zwycięzca (być może fałszywie skojarzone ze słowem „zwysić” – podwyższyć); pojedyncze użycie.
- w. 188 *wilgę* – prawdopodobnie chodzi o jakiś rodzaj broni.
- w. 192 *Obejrzy się, ano Cis nad ptaki się sili* – Zoch, obejrzawszy się, widzi, że Cis czyni pogrom wśród ptaków.
- w. 193 *dziesiąci* – dziesięciu.
- w. 194 *ostre drzewa po gałkę przyłomił* – sens: łamał włócznie wbijając je po uchwyt.
- w. 195 *na wiatr posłał* – przen. zabił.
- w. 196 *żałujący sąsiadów teskliwych* – żałując nieszczęsnych towarzyszy.
- w. 197 *Ale iże nierówno, pomyślał fortelem* – w obliczu nierównowagi sił Zoch, trzeźwo oceniając sytuację, nie zaryzykował walki.
- w. 198 *Jedno nie Dares...* – inaczej niż Dares, młody i nierozważny zapaśnik, który nieopatrznie wyzwiał na pięści starego wygę Entela. Skarcony przez sędziującego Eneasza za brak rozsądku (zob. *Eneida* V, 363–372).
- w. 199–200 Z powodu krytycznego położenia Zocha ogłoszono w szeregach wojsk żurawich nagrodę dla tego, kto go uratuje.
- w. 204 *nie męznego, ale upornego* – elipsa: czyn nie tyle kogoś męznego, co upartego.

- w. 205 *jako Niemiec zbrojny* – tj. zakuty w zbroję jak rycerz krzyżacki.
- w. 206 *nikiedy* – niegdyś.
- w. 208–209 *żona [...] dla miłości / wpadłaby była w ogień* – por. frazeologizm „skoczyć za kimś w ogień”: dla kogoś być gotowym na najwyższe poświęcenie; *w miecze, i w zbroje* – tu: pomiędzy walczących.
- w. 210 *o męża gotowa dać i gardło swoje* – dla męża byłaby gotowa oddać życie.
- w. 211 *Palamedea* – imię walecznej ptasiej żony zbieżne z zoologiczną nazwą ptaka *Palamedea cornuta* (skrzydłoszpłon rogaty).
- w. 212 *wskrzydły i srogim kilofem okryła* – okładała, zadawała wiele ciosów skrzydłami i dziobem.
- w. 215 *Własna Zomirys* – istna Zomirys. Prawdopodobnie chodzi tu o Tomirys, królową Massagetów, która w 529 r. p.n.e. pokonała wojska króla perskiego Cyrusa II (Herodot, I 205–214), o niej też wspomina Kmita w *Żywotach królów polskich* (1591, k. B₁v), nazywając ją Tomrą; *Mirtys obrzymica* – prawdopodobnie jedna z Amazonek.
- w. 216 *Wanda bogini, waleczna mężyca* – legendarna księżniczka polska, która niczym mężczyzna walczyła przeciwko najeźdźcy niemieckiemu. Por. „Wenda, śliczna bogini [...] mężnie się z nim biła” (Kmita, 1591, k. B₁v).
- w. 219 *radzęć* – radzę ci.
- w. 220 *Boć też przyjdzie gardło dać, jako komu tobie* – bo ci też przyjdzie zginąć, jak innym z twoich rąk.
- w. 221–222 Kmita sugeruje, że kobiety są wierniejsze i prędzej oddadzą życie za małżonka niż na odwrót.
- w. 223–224 Sugestia, że żona Batorego towarzyszyła mężowi pod Połockiem niepotwierdzona. Nie jest jasne, jaką to niewiastę stojącą przy Zamoyskim ominęła pod Połockiem kula.
- w. 225–234 Opis działań Pigmejów, którzy wysyłają na Żurawie kolejne wojska sprzymierzonych ludów.
- w. 225 *Psylom* – Psyllowie to według Pliniusza (VII, 2) lud w Afryce skutecznie walczący z węzami przy pomocy własnej jadowitej śliny; *robaki* – o węzach.
- w. 228 *pobijają* – pokonują.
- w. 231–234 *Pióroruchy [...] na najlepszy wiatr i na wonność godzą* – Pióroruchy (czyli „odzia- ni w pióra”) potrzebują do życia świeżej woni.
- w. 233 *Arymaspy* – azjatyckie plemię jednookich, wspomniane przez Pliniusza (VII, 2).
- w. 234 *Dla przygody* – na wszelki wypadek; *Szczęście chytre na wsze strony* – sens: Szcze- ściu (symbolizowanemu przez koło Fortuny) nie należy ufać.
- w. 235 *o wnet ich potarły* – szybko ich pobili.
- w. 236 *Ledwo ich kilkadziesiąt, co uciekli z gardły* – tylko kilkadziesiąciu Psyllów przeżyło.
- w. 238 *ich* – tj. Żurawi.
- w. 240 *na [...] Pióraki* – tj. na Pióroruchów.
- w. 242–243 *Szkoda upornie gonić, bywa więc tych w wale, / Przywiedli ich na trupy* – sens: uparta pogoń Pióroruchom zaszkoziła, bo cała ich gromada została wciągnięta

- w. 245–250 w zasadzkę, tzn. zwabiona w miejsce, gdzie rozkładały się i cuchnęły zwłoki. Opis Pióroruchów i ich wrażliwości na zapachy pokrywa się z opisem Astomów u Pliniusza (VII, 2): „Na ostatecznej granicy Indyi ku wschodowi około źródeł Gangesu ma mieszkać naród Astomów, bez ust, ciała całkiem obrosłego, okrywający się puchem z liści, żyjący tylko oddychaniem i zapachem, który wciąga. Nie znają oni żadnego pokarmu, żadnego napoju; używają tylko rozmaitych woni z korzeni, kwiatów i jabłoni leśnych, które w dłuższych podróżach z sobą noszą, aby zapachu nie zabrakło; mocniejsza wonia pozbawia ich podobno łatwo życia” (Plinius, 1845, t. 3, s. 21). Pióroruchów obezwładnił i poraził zapach trupów, oprócz tego część z nich skołała, ponieważ w trakcie walki zgubiła życiodajne liście mięty i owoce pigwy; *onym bijąc się woniały* – pachniały walczącym.
- w. 255 *ubogich* – nieszczęsnych.
- w. 256–257 *Granatensów srogich / Albo Maurów* – tj. arabskich mieszkańców Grenady. W 1492 r. poddanie się obleżonej przez chrześcijan Grenady zakończyło trwającą od VIII w. rekonkwistę Półwyspu Iberyjskiego; *pożyli* – zwyciężyli.
- w. 258 *na cierniu i kotach zostali* – wewnątrz sporządzonych przez siebie obronnych ogrodzeń, pokonani w wyniku blokady. W tym sensie obrońcy Grenady „nie dostali się mieczom” Hiszpanów.
- w. 267–268 sens: aby starał się w walce nie przynieść wstydu imieniu królewskiemu.
- w. 271 *U Doryny jaskiniey...* – prawdopodobnie chodzi tu o skałę Aornos (Brückner, 1907, s. 158). Według Flawiusza Arriana (*Wyprawa Aleksandra Wielkiego*) skałę tę, nieosiągalną nawet dla Herkulesa, oblegał i zdobył Aleksander Wielki (IV 28).
- w. 277–278 Sens: żołnierz ogarnięty paniką nie słucha rozkazów.
- w. 279 *Węgierskim strychem* – węgierską modą, sposobem. Szyderczo o wycofaniu się wojsk węgierskich dowodzonych przez Jana Hunyadego w trakcie bitwy pod Warną.
- w. 280 *Gdy króla Władysława pod Warną pozbyli* – tj. gdy pozwolili, by zginął Władysław III Warneńczyk, król Polski i Węgier, który osobiście dowodził w bitwie z Turkami pod Warną w 1444 r.
- w. 285–286 Myrmecydes (Mirmecides) wykonywał miniaturowe rzeźby w marmurze, m.in. „wóz czterokonny, który mucha skrzydłami okrywała i okręt, który pszczołka pod skrzydłami swymi ukrywała” (Plinius, 1845, t. 3, s. 65).
- w. 288 *dropa* – dropia; napadnięty przez Żurawicę Pigmej wydaje się nie większy niż drop, pospolity w XVI w. ptak łowny wielkości indyka domowego.
- w. 291 *Kota na nim poklwali, sowę wypierzyli* – tj. podziobali na rycerzu kocią skórę i wyrwali mu sówie pióra z kity. Wojownik pigmejski miał na sobie skórę kocią zamiast lamparciej, stosownie do wzrostu. Por. ks. I, w. 210.
- w. 297 *zatym* – potem.
- w. 298 *wilki* – rodzaj haków wojennych.
- w. 299 *Niemcom była trwoga* – Niemcy zostali rozgromieni.
- w. 300–302 W 1587 r., po śmierci Stefana Batorego, pod Krakowem stanęły niemieckie wojska arcyksięcia Maksymiliana Habsburga w celu osadzenia go na tronie Polski.

- w. 303–304 Skutecznie dowodzący obroną kanclerz Jan Zamoyski zapobiegł koronacji elekta austriackiego, w wyniku czego królem został Zygmunt III Waza. Zamoyski rozbił ostatecznie zwolenników Maksymiliana pod Byczyną w 1588 r. i uwięził ich przywódców; *zabieżał* – zapobiegł; *serdeczny* – dzielny.
- w. 307 *Nie inaczej* – tj. tak samo jak Niemcy.
- w. 309 *pierzchliwych* – czujnych, płochliwych.
- w. 322 *wtym* – tymczasem; *do nich bez żadnej ochrony* – tj. na Pigmejów nieprzygotowanych na ten atak.
- w. 329–332 Tonący w bagnie Pigmeje „wrzeszczą” jak żaby z pseudo-Homerowej *Batrachomyomachii*. Opisana w niej żabio-mysia wojna zakończyła się przegraną żab, które poniosły klęskę w walce z rakami – sojusznikami myszy, zesłanymi do pomocy przez Jowisza. Według Kmity żaby, skrzeczące po dziś dzień w bagnach, miałyby w ten sposób wyrażać nieustanie swą skargę i pragnienie zemsty.
- w. 333 *do tych czasów* – dotychczas.
- w. 334 *w żaby przewierznąc się* – zmienić się w żaby.
- w. 336 *w rogożu* – w rogoży (rogoża – pałka szerokolistna).
- w. 340 *nie żywił* – nie darował życia.
- w. 343 *pode Tszczowem* – pod Tczewem. Epizod z wyprawy Batorego na Gdańsk w 1576 r., kiedy to jeńcy niemieccy sami dawali pęta na siebie, aby uniknąć zabicia; *niewielką ręką pobili* – zwyciężyli mimo niewielkiej liczby.
- w. 345–346 parafraza fragmentu XIII satyry Juwenalisa (Sokolski, 2012, s. 295–296). Por. ks. I, w. 21–24.
- w. 353 *Myrmidony* – Myrmidonami nazwano tu królewską straż przyboczną Ipsa, w nawiązaniu do Myrmidonów prowadzonych przez Achillesa pod Troję. Nazwa tego ludu tesalskiego przystaje do niewielkich i drobnych żołnierzy pigmejskich (gr. *myrmex* oznacza mrówkę).
- w. 356–357 Wojna kokosza z 1537 r. to rokosz szlachecki skierowany przeciwko królewskim planom wyprawy na Mołdawię. Nieprzyjaciel nie ucierpiał, natomiast obozująca pod Lwowem szlachta w ciągu kilku tygodni wybiła i zjadła okoliczny drób; *o cztery mil<i>ony* – około czterech milionów.
- w. 363 *o Stefanie walecznym* – tj. o królu Stefanie Batorym.
- w. 364 *w trudnej ziemi i złej* – o ziemiach pod władaniem moskiewskim; na tę ocenę złożyły się zarówno nieprzyjazne warunki klimatyczne, jak i wrogość władzy wobec państwa polskiego oraz okrucieństwo miejscowej ludności.
- w. 365–366 *nie dokazał, / Aby w tak złe niewczasy dalej być pokazał* – nie potrafił wytrwać wśród takich niedogodności; *złe niewczasy* – zima podczas oblężenia Pskowa 1581/1582 r. (zob. Heidenstein, 2017, s. 211–214). Polacy nie zdobyli zamku, ale swoją nieustępliwością zmusili Moskwę do rokowań.
- w. 367 *Mrozy o świętym Janie tam ciężkie bywają* – mrozy trwają tam jeszcze na św. Jana (24 czerwca). W Europie jest to początek kalendarzowego lata.
- w. 370 *użył [...]* *niewczasu* – zażył trudów.
- w. 371 *z zwierzęty i z ludźmi wojował* – Aleksander Wielki, dotarłszy do Indii w 327 r. p.n.e.,

- pokonał posługujące się słoniami bojowymi wojska indyjskiego władcy Porusa.
- w. 372 *z niebem i z błoty, i z Moskwą pracował* – Stefan Batory walczył z wieloma przeciwnościami na raz: nie tylko z wrogiem, ale również z niesprzyjającą pogodą i trudnymi warunkami terenowymi.
- w. 375 *Więźnie [...] odesłano* – jeńców (Pigmejów) zesłano.
- w. 377–378 *acz-ci ptak co wiedzieć kędy on nie siędzie, / [...] temu czas przyjdzie, że u chłoba będzie* – ptak, choćby latał nie wiadomo gdzie, w końcu trafi do zastawionej nań pułapki. Por. przysłowie: „Lata ptaszek, lata, sam nie wie, gdzie padnie” (NKPP, „Ptak” 25). Mądrość o ptaku, który ostatecznie zostanie schwytyany, odnosi się do nieuchronności klęski Pigmejów.
- w. 379–380 *Ale zaś z drugiej strony dziesięć ich nie stoi / Żurawiów za jednego człowieka we zbroi* – sens: mimo to dziesięć Żurawi nie sprostą sile bojowej jednego zbrojnego człowieka.
- w. 382 *więc ranny* – ciężiej ranny.
- w. 383 *zatym* – potem.
- w. 384 *zbite w polu pochować bogatym* – urządzać należy pogrzeb poległym.
- w. 385 *pohańcy sami pozwalają tego* – nawet poganie na to się godzą.
- w. 386 *Broniąc od szpaków albo robactwa polnego* – dla uchronienia przed szpakami i drobnymi zwierzętami polnymi.
- w. 387–388 *Ale onym szło o to, by króla dostali / I krzywdy swe oddali, które podziałali* – Żurawiom, żądnym zemsty za doznane krzywdy, chodziło o schwytywanie króla Pigmejów.
- w. 391 *ich* – tj. żurawich zwiadowców.
- w. 394–396 *Stefan [...] zażył sztuki...* – król Stefan Batory użył fortelu dla zmylenia przeciwnika (Moskwy), wyprawiając się na Wielkie Łuki w 1580 r.: udawał, że cel wyprawy nie jest ustalony i gromadził wojska w Czaśnikach, skąd można było ruszyć zarówno na Smoleńsk, jak i na Wielkie Łuki (zob. Heidenstein, 2017, s. 106–107); *Do Czasznik narychtował, a strzelił pod Łuki* – udał się (wycelował) do Czasznik, ale ostatecznie ruszył w stronę Wielkich Łuk.
- w. 397 *Do Pru w rzeczy chciał, a on do Soi przybieżał* – Ips rzekomo podążał do Pru, a w rzeczywistości pojechał do Soi (gdzie stacjonowała resztkę jego wojsk).
- w. 401–416 Opis pigmejskiego miasta Soi.
- w. 402 *potrzeby wszelkie* – wszystko co potrzebne.
- w. 403 *Z tej strony* – tj. od strony rzeki; *malarz wolny* – tu: artysta malarz.
- w. 404 *na koltrynie podać, a cudnie zmalować* – przenieść rysunek na koltrynę (ozdobną ścienną tkaninę na obicia i zasłony) i nanieść farby. Na koltrynach często malowano pejzaże.
- w. 405 *lancofity wydadne* – krajobrazy wyraźne, niezamglone (jak we Włoszech, Mekce malarzy).
- w. 406 *Ani chmury po niebie z ługów się roją* – sens: niebo jest czyste, bez oparów unoszących się znad wilgotnych łąk (jak bywa w Polsce).
- w. 407 *równe* – tu: jednakowe; *kamienice* – żartobliwie o lepiankach Pigmejów.

- w. 409 *Kształtem amerykańskich bud równo się złączyli* – sens: z powodu kopułowego kształtu wyglądają zupełnie jak wigwamy indiańskie; *złączyli* – wym. zbliżona do *złączeli*. Rymy typu *złączyli / wzięli* mogą wynikać z charakterystycznego dla Małopolski rozszerzania samogłosek *i, y* przed półotwartą.
- w. 411–412 Echo pism Arystotelesa, który twierdził, że Pigmeje mieszkają w jaskiniach (*Zoologia* VII, 12). Por. ks. I, w. 63–64.
- w. 414 *w jakie więc liszki wchodzą* – lepianki Pigmejów przyrównane do nor lisich; *psów się boją* – uciekają przed psami myśliwskimi.
- w. 415 *pod pióry w zamku żurawiami* – w siedzibie oznaczonej zdobycznymi piórami żurawi.
- w. 416 *Tych dostają* – tu: zdobywają pióra.
- w. 419–420 *Wtym kozacy opadli pod przymierzem onym / [...] Żurawiów* – tymczasem, mimo trwającego rozejmu, na Żurawie napadł pigmejski oddział kozaków.
- w. 421 *do szczędu* – doszczętnie; *zodzierali* – odarli z piór.
- w. 425 *Zatym* – potem.
- w. 427 *Wziął Grus większą chęć na nie* – tj. wzmogła się jego chęć zemsty na Pigmejach.
- w. 429 *Natura wszystkorodno [...] dała* – tu: wszystkim stworzeniom dała sprawiedliwość; „wszystkorodna” to stały epitet natury, Matki, która wszystko rodzi.
- w. 440 *się [...] bez ludzi [...] nie obchadzamy* – nie obywamy się bez ludzi (co oznacza, że „plemię” Żurawi należy do ludzkiej ekumeny).
- w. 443 *Przyjdą trzydzieści siwców i czapek nie zjęli* – siwce, tj. szaro umaszczone żurawie mające charakterystyczną czerwoną „czapkę” na czubku głowy, nie mogły jej oczywiście zdjąć przed królem.
- w. 443–444 Rymowanie *zjęli / ukłonili* dowodziłoby szerokiej wymowy *i* przed półotwartą.
- w. 445 *konać wołą* – pełnić wołę, wykonywać rozkazy.
- w. 451–452 *Jako i Kanibali...* – niedola „hardych” posłów żurawich porównana do losu ofiar kanibalizmu; *gdzie Wartoman chodził* – włoski podróżnik Lodovico Bartheima (Vartheima) z Bolonii, zwany tu Wartomanem, opublikował w 1510 r. relację z podróży po Azji i Afryce, był m.in. na Karaibach. Fragmenty przytacza w *Kronice wszystkiego świata* M. Bielski (1564, k. 455–460v).
- w. 453–454 Rymowanie *dowiedzieli / położyli* dowodzi szerokiej wymowy *y* przed półotwartą.
- w. 455 *Myrmidony* – zob. obj. do w. 353.
- w. 457 *Cynamolgowie* – mityczny lud, wymieniony przez Pliniusza (VI, 35), lokowany przezeń w Indiach. Historyk twierdził, że mają psie głowy, Kmita jednak nie opisuje ich wyglądu, a „psiołowcami” nazywa inny lud – Cynocefalów. *Historię naturalną* jako źródło motywu wskazuje Brückner (1907, s. 158).
- w. 458 *niesłychani Nizykastowie* – Pliniusz podkreśla niezwykłą celność strzelających z łuku Nizykastów, od której to cechy miałyby pochodzić ich miano, oznaczające ludzi o trojgu i czworgu oczu (VI, 35). O tym także Brückner (1907, s. 158).
- w. 460 *zdrowia szło ożalić* – przyszło liczyć się ze śmiercią.
- w. 461 *w pannach zakrytych* – wg słownika Samuela Bogumiła Lindego (hasło „panna”) chodzi o pęta na ręce i szyję. Jednak „panny zakryte” oznaczają tu może raczej

- rodzaj maskowanych sieci na ptaki, por. *Mysłstwo ptasze*, hasło „Żoraw”: „sieć zakopaj [...] posyp pszenice [...] posypawsy pogrąb, potem na wierzchu potrząśni trochę postrzały” (Cygański, 1584, k. A₃).
- w. 462 *w kobcach obfitych* – tj. w stadzie kobuzów, sokolików tresowanych do łowów na drobne ptaki.
- w. 463 *Przyszło wtym na posiłek* – tymczasem przybyły posiłki; *ludu niemałego* – nie mało ludzi.
- w. 464 *Od przyległych królików z kraju indyjskiego* – od królów sąsiednich państwewek indyjskich.
- w. 465–466 *Scyopodów [...], co prętko biegają, / A dla słońca nogami się więc zasłaniają* – por. Sciapodowie u Pliniusza (VII, 2): „o jednej nodze, dziwnej chyżości w skakaniu; tych samych zowią Sciapodami, ponieważ w skwary wielkie na wznak leżąc, zasłaniają się cieniem nogi; mieszkają oni podobno niedaleko Troglodytów” (Plinius, 1845, t. 3, s. 19).
- w. 467–468 *<Z> Troglodytów [...]* / *Bez głów, ale w ramionach mają swoje oczy* – Pliniusz wymieniając dziwy indyjskie wspomina o Troglodytach, jednak bezgłowi (ściślej: „bezszyi”) mieliby być ich sąsiedzi, nie oni sami, por: „Na zachód znowu tych [Troglodytów] są niektórzy ludzie bez szyi, mający oczy na ramionach” (Plinius, 1845, t. 3, s. 20–21).
- w. 469–470 *Kartadulów [...]* / *Barzo bystrych, tych by tu satyrami zwano* – raczej *Katarkludów*, gdyż to w krainie Catarcludorum umieszcza Pliniusz bardzo szybkich satyrów (VII, 2). Brückner jako źródło tej pomyłki wskazuje pierwotnie wydania *Historii naturalnej* Pliniusza, w których nazwa tej krainy była błędnie podawana jako „Cartadulorum” (Brückner, 1907, s. 157).
- w. 471 *Stautopodów kilkaset z wielkimi stopami* – motyw wzięty z encyklopedii Pliniusza (VII, 2) i uzupełniony, według Brücknera – błędnie odczytany (1907, s. 157): Pliniusz ulokował w południowych Indiach Strutopody (*Struthopodes*, z gr. *struthopus*, czyli mający strusie nogi) – kobiety o małych stopach oraz mężczyźni o stopach łokciowych, tych jednak nie nazywa. Nazwa „Stautopodowie” została prawdopodobnie utworzona przez Kmitę.
- w. 472 *Hipodamów* – tu: hipocentaurów, w połowie ludzi, w połowie koni.
- w. 477–478 *jako Łokietek* – król Pigmejów Ips przyrównany do polskiego króla Władysława Łokietka, walecznego, choć niewielkiego wzrostem; *poraził był Krzyżaków czterdzieści tysięcy* – w bitwie pod Płowcami w 1331 r., uważanej za strategiczne zwycięstwo nad Zakonem (w istocie wojska krzyżackie uzyskały przewagę, ale wycofały się). Fantastyczna liczba 40 000 wymieniona została w tzw. roczniku kujawskim, łączna liczba poległych wynosiła prawdopodobnie nieco ponad 4000, z czego większe straty istotnie miała strona krzyżacka (Biskup, 1963, s. 77).
- w. 479 *chyba kto był pilny* – chyba że ktoś pilnie się przypatrywał.
- w. 480 *Gofroj* – bohater francuskiego średniowiecznego romansu fantastyczno-rycerskiego Jeana d'Arras *Historija o szlachetnej a pięknej Meluzynie* (tłum. Siennik, 1569).

- w. 483 *Nie myślą ich odchodzić* – sens: nie myślą o zaniechaniu walki.
- w. 484 *Czasy, gdy gospodarstwa zaczynać się miały* – pora prac polowych.
- w. 485 *by nie miało* – jak by nie było.
- w. 486 *Jedna ich para* – jedno i to samo.
- w. 488 *chodzi o niej* – dąży do niej (tu: do wolności).
- w. 493 *kto komu folguje* – jeśli kto komuś ustępuje.
- w. 495 *Wojna odelgi nie ma* – wyrażenie przysłowiowe, por. „wojna nie zna litości” (NKPP, „Wojna” 54).
- w. 495 *bitwę im posłali* – wypowiedzieli im bitwę (przez posłów).
- w. 496 *kretowie* – krety, przen. o Pigmejach.
- w. 499 *pszenice trzysta wozów, tatarki tak wiele* – tj. okup, zgodny z ptasią naturą przeciwnika.
- w. 503 *Otrzymali* – tj. uzyskali chwilowe zawieszenie broni.
- w. 504 *jak muchy* – słabych jak muchy. Wojsko pigmejskie zmarniało fizycznie (z głodu, ogołoczone z prowiantu przez Żurawie), być może też upadło na duchu.
- w. 505 *Przyszli na Scyjopody* – Żurawie napadły na Scyjopodów.
- w. 508 *W leżączi* – w pozycji leżącej; *do lochów czarnych* – przen. do Hadesu.
- w. 509 *Strzyże [...] potarto* – strzyżyki pobito (łacińska nazwa ptaszka – Troglodytes – sugeruje, że to z powodu tego imienia umieścił go Kmita wśród sojuszników pigmej-skich); *lecie* – w lecie.
- w. 513 *siła dławił* – wielu zabił.
- w. 514 *siła ich strawił* – zgładził ich wielu.
- w. 519 *we krwi bystrej* – tj. wartko płynącej.
- w. 521 *Czynili za Pigmejmi [...] bystre treti* – sens: zawzięcie Pigmejów ścigali.
- w. 522 *Posłali [...] między ślepe krety* – przen. zabili.
- w. 524 *Ani tam śmieli byli końskich kopyt ziemcy* – sens: nie wykazali się męstwem również ziomkowie (krewniacy) koni, tj. Hipodamowie.
- w. 526 *nosem* – tu: dziobem.
- w. 528 *żelaznej maści [...] tragopa* – szarego tragopana, legendarnego skrzydlatego wierzchowca pigmejskiego (dzisiaj „tragopan” to nazwa egzotycznego bażanta).
- w. 530 *małpy [...] rogate sowy* – małpie skóry na pigmejskich żołnierzach i kity z piór sowych jako element wzbudzający postrach u nieprzyjaciela.
- w. 533 *Właśnie jako więc żoła* – podobnie jak żoła, czyli ptak pszczołojad. Por. „Pszczoly psuje, język puszcza w dzień / [...] Ony nań lną, a ona wymyka / I co nalnie, w gardło swoje myka” (Cygański, 1584, k. I₁v).
- w. 541 *co wiedzieć poki* – sens: nie wiadomo jak długo.
- w. 547 *glewija* – kopia, spisą.
- w. 561 *Pompejus Wielki* – rzymski polityk i dowódca wojskowy Gnejusz Pompejusz Wielki (106–48 r. p.n.e.). Po klęsce zadanej mu przez Juliusza Cezara w 45 r. p.n.e. w wojnie domowej zbiegł do Egiptu, jednak Ptolemeusz XIII zamordował go i odesłał głowę Cezarowi.
- w. 562 *Daryjusz* – przeciwnik Aleksandra Wielkiego król perski Dariusz III (zm. 330 r. p.n.e.),

- który według niektórych źródeł (np. *Historia o żywocie...*, 1939, s. 70–77) został zdradziecko zamordowany przez własnych książąt, chcących zjednać sobie przychyłość króla macedońskiego.
- w. 563–564 Woleliby zapewne zostać więźniami (jeńcami), gdyby to ich uchroniło od utraty życia; *srogiej śmierci pod kosze* – w pobliże szańców (siedziby) śmierci; Brückner proponuje tu daleko idącą koniekturę *pod kosę* (1907, s. 159).
- w. 565 *w tym palili ogień, wszyscy wykrzykają...* – obraz fetowania zwycięstwa w obozie Żurawi; *ogień* – fajerwerki.
- w. 569–570 *Aby wždy, co królowi, uczciwość sprawiono / Tym kształtem Daryjusa było też skowáno* – sens: aby oddać należyty szacunek królowi, w ten sposób (z honorami) też pochowano Dariusza. Porównano tu „królewskie” potraktowanie Ipsa, czyli zakucie go w złote kajdany, do wyprawienia uroczystego pogrzebu przeciwnikowi przez Aleksandra Wielkiego.
- w. 571–572 Dola ludzka jest zmienna, por. przysłowie: „Takie jest fortuny igrzysko: raz wysadza wysoko, drugi zasadza nisko”, „Fortuna toczy się kołem, kto dziś górą, jutro dołem” (NKPP, „Fortuna” 13 a).
- w. 573 *przez wiska własne tamtych krain* – nazwy właściwe tamtym krainom; chodzi o Kriju i Metop, o których mowa w w. 554.
- w. 575 *ciasne do wchodu* – trudno dostępne.
- w. 576 *ku [...] wschodu* – na wschód.
- w. 577 *szasory* – latawce, rodzaj rzucanej broni zaopatrzonej w elementy lotne.
- w. 583 *w pęcicach chodzący robić im musieli* – okowani pracowali pod przymusem.
- w. 584 *zaczniejszy na wieżach siedzieli* – znaczniejsi jeńcy byli trzymeni w więzieniu.
- w. 591 *Nad którymi ustawnie przystaw stanął* – których nieustannie pilnował strażnik.
- w. 597–600 Los króla pigmejskiego i jego żony w niewoli; *właśnie jako starą panią* – tak jakby piastunką.
- w. 605 *Spize* – żywność, tu jako okup w naturze.
- w. 608 *ptacy bez ludzi się nie obchadzali* – Żurawie nie obywały się bez ludzi (tzn. tworzyły z ludźmi jedną ekumenę, por. obj. do w. 440).
- w. 610 *kryjemscy synowie* – mieszkańcy Kriju, stolicy Żurawi, zob. obj. do w. 111–112.
- w. 615–616 *Wzorem bobru wodnego, który stroju swego / Ostradał prze koszt zdrowia nieprzeplaconego* – niczym bóbr, który uchodząc przed pogonią dla zachowania życia okaleczył się (odgryzł sobie genitalia, pożądane przez myśliwych z powodu kastoreum – wydzieliny używanej jako leku lub składnika perfum). Motyw ten pochodzi z bajki Ezopa, por. *Biernata z Lublina Ezop*, 1910, s. 328–329, bajka 208. *Strać pieniądze, strzegąc się nędzy*.
- w. 621 *za taką kondycyją* – pod takim warunkiem.
- w. 622 *z wieże* – z więzienia.
- w. 624 *Zjadłaby go [...] kotka na obiedzie* – o człowieku bardzo chudym, przysłowiowe (NKPP „Kot” 104).
- w. 627 *harcerzów* – oddział najdzielniejszych żołnierzy.
- w. 631–632 *By były sępy z Baby, orły z Hoł przybyły, / Te by były Żurawie ich nie zwyciężyły*

- sens: gdyby na pomoc przybyły polskie sępy z Babiej Góry i orły z hal tatrzańskich, wojska żurawie nie pokonałyby Pigmejów.
- w. 633–634 Sens: przyczyną klęski Pigmejów były także wewnętrzne waśnie.
- w. 635 *wstępny bojem nie walczyli* – tu: w bezpośrednim starciu.

Bibliografia podmiotowa

- Arystoteles (1982). *Zoologia*. Przeł., wstęp, komentarz i skorowidz P. Siwek. Warszawa: PWN
- Bielski, M. (1564). *Kronika wszystkiego świata*. Kraków: Drukarnia Mateusza Siebeneichera.
- Biernata z Lublina Ezop* (1910). Wyd. I. Chrzanowski. Kraków: Wydawnictwa Akademii Umiejętności.
- Cygański, M. (1584). *Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawania wszelakiego ptaka*. Kraków: Drukarnia Jakuba Siebeneichera.
- Flawiusz Arrian (2004). *Wyprawa Aleksandra Wielkiego*. Tłum. H. Gesztoft-Gasztold, wstęp i komentarz J. Wolski. Wrocław–Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – DeAgostini Polska.
- Heidenstein, R. (2017). *Pamiętniki wojny moskiewskiej w 6 księgach*. Tłum. J. Czubek. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Herodot (2015). *Dzieje*. Przeł. i oprac. S. Hammer, przypisy przejrzał i uzupełnił A. Krawczuk, Warszawa: Czytelnik.
- Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego* (1939). Wyd. J. Krzyżanowski. Kraków: Wydawnictwa Akademii Umiejętności.
- Kmita, J.A. (1595). *Spitamegeranomachia*. Kraków: Drukarnia Wojciecha Kobylińskiego.
- Kmita, J.A. (1591). *Żywoty królów polskich*. Kraków: Drukarnia Mikołaja Scharfenbergera.
- Plinius Secundus Caius (1845). *Historyi naturalnej ksiąg XXXVII*. Przeł. J. Łukaszewicz. T. 2–4. Poznań: Księgarnia i Drukarnia Józefa Łukaszewicza.
- Publius Vergilius Maro (1987). *Eneida*. Przeł. i oprac. Z. Kubiak. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Stok, J., Pudłowski, M., Kmita, J.A. (1897). *Powieści wierszowane 1564–1610*. Wyd. S. Adalberg. Kraków: Wydawnictwa Akademii Umiejętności.

Bibliografia przedmiotowa

- Biskup, M. (1963). Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia. *Ziemia Kujawska*, 1 (1), 73–104.
- Brückner, A. (1907). Drobiazgi krytyczne. *Prace Filologiczne*, 6 (1), 151–164.
- Gloger, Z. (1974). *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. Wstęp J. Krzyżanowski. T. 3 (K–P). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Goszczyńska, A. (2015). Zaplecze inwencyjne *Spitamegeranomachii* Jana Achacego Kmity. *Meluzyna. Dawna literatura i kultura*, 2 (3), s. 23–41.
- Goszczyńska, A. (2017). *Spitamegeranomachia* Jana Achacego Kmity – edycja księgi pierwszej. *Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura*, 6 (1), 84–99.

- Lawenda, T. (2011). Literacki wizerunek Jana Zamoyskiego – uczestnika kampanii moskiewskich Stefana Batorego – w dziełach pisarzy schyłku XVI wieku. *Senoji Lietuvos Literatūra*, 32, 15–56. Pobrane z: http://www.liti.lt/failai/SLL32_Straipsniai_Lawenda.pdf (29.12.2017).
- Łopatecki, K. (2012). *Disciplina militaris w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*. Białystok: Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy.
- Nowak-Dłużewski, J. (1969). *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*. Warszawa: PAX.
- Peplowski, F. (1980). *Vitae regum Polonorum Klemensa Janickiego w przekładzie Jana Achacego Kmity*. *Pamiętnik Literacki*, 71 (4), 201–215.
- Olszewski, M. (2010). Ludzie – nieludzie? Średniowiecze o Pigmejach. W: A. Malewska-Szałagin, M. Radkowska-Walkowicz (red.), *Antropolog wobec współczesności. Tom w darze Profesor Annie Zadrożyńskiej* (s. 379–394). Warszawa: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW.
- Sokołski, J. (2012). *Paradoxographia heroicomico*. Garść uwag o *Spitamegeranomachii* Jana Achacego Kmity. W: W. Pawlak, M. Piskała (red.), *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej* (s. 294–304). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Wójcicki, J. (1990). Pierwsze polskie tłumaczenie *Bukolik* Wergiliusza w czterechsetlecie wydania *Pasterskich rozmów* J.A. Kmity (1588–1988). *Meander*, 45 (1), 29–44.

“Spitamegeranomachia” by Jan Achacy Kmity. Edition of the second book

Summary

The study is an attempt of a contemporary edition of the second volume of “Spitamegeranomachia” by Jan Achacy Kmity. The edition of the first volume, also published in the Journal, was comprised of a source description (original printing of 1595), critical apparatus and rules of transcription for the whole work. Both papers are related to the article *Zaplecze inwencyjne „Spitamegeranomachii” Jana Achacego Kmity* (The base for the ingeniousness of Jan Achacy Kmity’s “Spitamegeranomachia”) which may be regarded as an introduction into the entire edition. The sixteenth-century “Spitamegeranomachia” is the first Polish heroicomic poem which has been so far republished only once in 1897 in the collection of *J. Stoka, M. Pudłowskiego i J.A. Kmity powieści wierszowane 1564–1610* (The verse-written stories by J. Stok, M. Pudłowski and J.A. Kmity 1564–1610). This Edition duplicated certain errors from the original publishing and apart from a glossary it offered no other explanations necessary in the case of a work having such a great number of allusions (paradoxographic, literature-historical and political references). The study aims at preparation of a modern transcription and, first of all, generation of a wider editing comment which would take into account numerous sources of the author’s invention.

Słowa kluczowe: *Spitamegeranomachia*, Jan Achacy Kmity, geranomachia, poemat heroikomiczny, edycja
Keywords: “Spitamegeranomachia”, Jan Achacy Kmity, geranomachia, heroicomic poem, edition